

# DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

OZIENNIK ILUSTROWANY

## Czeskie jarzmo na Śląsku Cieszy.

### Polacy walczyć muszą o prawa obywatelskie

CIESZYŃ, 12.3. — Polskie organizacje polityczne w Czechosłowacji: stronnictwo ludowe, polska socjalistyczna partja robotnicza i związek śląskich katolików — urządziła w niedzielę d. 18 b. m. w sali Domu Reprezentacyjnego w czeskim Cieszyńie zgromadzenie, na którym manifestować będą o przyznanie praw obywatelskich Polakom w Czechosłowacji i zrównanie ich

pod względem praw obywatelskich z innymi mniejszościami narodowymi w Czechosłowacji. Na zgromadzeniu tem prze-

mawiać będą postowie polscy do parlamentu praskiego dr. Buzek i Chobot oraz poseł na sejm krajowy w Brnie, Junga.

## Sekwestratorzy w Zyrardowie dziś rozpoczynają urzędowanie

Sekwestratorzy wyznaczeni przez Sąd, pp. Lachert, Srzednicki i Szuj-

ski, mieli już w ubiegłą sobotę wyjechać do Zyrardowa celem urzędowego objęcia zarządu nad Zakładami Zyrardowskimi. Wskutek jednak spóźnionego przybycia pp. Lacherta i Srzednickiego z Łodzi, wyjazd sekwestratorów wczoraj nie nastąpił i odłożony został do poniedziałku.

Natomiast w sobotę odbyli pp. Lachert, Srzednicki i Szujski w Warszawie pierwszą wspólną konferencję, na której postanowili przedewszystkiem poddać gruntownej rewizji księgi kasowe Zakładów Zyrardowskich.

## Kongres Unji Pracowników Umysłowych



Mianowany w sobotę Komisarzem Generalnym Pożyteczki Narodowej.

p. Anatol Minkowski jako prezes Unji Związków Zaw. Pracowników Umysłowych przewodniczy na odbywającym się w Warszawie Kongresie Unji Prac. Umysł., z którego obrad wczorajszych obszernie sprawozdanie zamieszczamy na str. 3-4.

## Między Litwą a Łotwą zamknięty ruch kolejowy

RYGA, 11.3. — Niedawno Litwa wypowiedziała zawartą w r. 1922 umowę o utrzymaniu ruchu osobowo - towarowego na linii Ryga — Libawa przez Możejki.

Opierała się ta była ostatnio na temat rokowań specjalnej litewsko - łotewskiej konferencji kolejowej. Wobec opornego stanowiska delegacji litewskiej konferencja uległa rozbiłciu.

W odpowiedzi na stanowisko litewskie łotewska dyrekcja kolei zarządziła z dnem 1 b. m. całkowite zamknięcie ruchu kolejowego między graniczną stacją łotewską a najbliższą stacją kolei litewskiej.

Nakładzie wobec konfliktu oba związki dziennikarzy i literatów

postanowili na znak protestu nie brać udziału we wspomnianym bankiecie.

O decyzji tej przesłał organizacyi zawiadomili posła Urbszysa, zaznaczając że krok ich nie jest skierowany przeciwko jego osobie.

## Haracz dla weterynarza

### kierownika rzeźni w Pułtusk

## Brat gdzie się dało i ile się dało - aż się urwało

Kierownikiem rzeźni miejskiej w Pułtusk był lekarz weterynarii, dr. Eugeniusz Kutaszewicz. Nie wystarczała mu płaca, jaką pobie-

rał za kierownictwo rzeźni oraz rozległa praktyka prywatna, bowiem puszczał się on na niedozwolone machinacje.

Mianowicie dr. Kutaszewicz bez prawnie pobierał od rzeźników wynagrodzenie od zabijanego bydła.

Bezprawny ten haracz choć nie wysoki, bo wynosił 1 - 2 zł. od sztuki — przy dużych obrotach dochodził do znacznych sum.

Ponadto stwierdzono, że dr. Kutaszewicz

otrzymywał około 1000 zł. miesięcznie od dostawców mięsa dla wojska.

Dalej w toku dochodzenia ustalono, iż dr. Kutaszewicz brał stale z rzeźni kilkadziesiąt kilogramów mięsa rzekomo do badania, podczas gdy do tego celu wystarczyło zaledwie kilkanaście dekagramów. Oczywiście, mięso to dostawało się na rynek miejscowy, a zyski ze sprzedaży ciągnął weterynarz.

Ze względu na stanowisko, jakie zajmował dr. Kutaszewicz w Pułtusk, sprawa ta wywołała zrozumiałe zainteresowanie i poruszenie tem więcej, że jest to człowiek do brzo uposażony i jest właścicielem majątku ziemskiego.

W sobotę do Pułtusk przybył sędzia śledczy i zarządził dochodzenie karne. Musiało ono wyostać niekorzystnie dla dr. Kutaszewicza, skoro zaraz po przesłuchaniu osadzono go w więzieniu.

## Wśród zabitych są górniczy Polacy

BYTOM, 11.3. Wśród 7 zabitych górników z kopalni „Karsten-Centrum“ czterej są Polacy, jeden z nich starszy rebasec Jaworski.

Przy ratowaniu odznaczyl się Polacy — Kononka i Górnik.

## Zima zaskoczyła wprawę polarną Byrda

NOWY JORK, 11.3. — Według wiadomości otrzymanych drogą radjową, statek ekspedycy admirała Byrda „Bear of Oakland“ walczy wśród mgieł ze zbliżającą się zimą polarną pod biegunem południowym.

Szalone nawałnice utrudniają ekspedycy powrót do Dunedin na Nowej Zelandy. Statek opuścił 26 tu tego zatokę Wielorybią, przebijając się przez zamarzające wokół kry lodowe.

## Naczelnik więzienia w Pułtusk aresztowany za nadużycia

Władze bezpieczeństwa wpadły na ślad niestychanych nadużyć, popełnianych przez naczelnika więzienia w Pułtusk, Walentego Kalinowskiego.

Od dłuższego czasu władze prokuratorskie miały poufne wiadomości ze naczelnik więzienia Kalinowski za pewnem wynagrodzeniem zwalnia przestępców z więzienia.

Przeprowadzone dochodzenie potwierdziło słuszność zarzutów, wo-

bec czego Kalinowskiego aresztowano i osadzono go w tem samym więzieniu, w którym przez kilka lat był naczelnikiem.

Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie, które niewątpliwie doprowadzi do wykrycia współników Kalinowskiego, a zwłaszcza tych, którzy byli pośrednikami między więźniami, odsiadującymi karę w więzieniu pułtuskim, a panem naczelnikiem.

## Wywłaszczenie gruntów pod budowę kolei Warszawa-Radom

W najbliższych dniach ogłoszone zostanie zarządzenie Prezydenta Rzplitej o przymusowym wywłaszczeniu gruntów na rzecz skarbu państwa pod budowę kolei Warszawa — Radom.

Grunty, te położone są w pow.

grójeckim woj. warszawskiego oraz w powiatach kozienickim i radomskim województwa kieleckiego. Grunty wywłaszczone podlegają natychmiastowemu zajęciu po dokonaniu opłat.

# Tajemnicze klejnoty Stawiskiego

## Nowe aresztowania w Paryżu i na prowincji

PARYŻ, 12. 3. Sędzia śledczy Ordonneau wydał rozkaz aresztowania taksatora „Credit Municipal” miasta Orleans, Paraula i dyrektora tej instytucji, Maingourda. Na mocy przeprowadzonych dochodzeń wyszło na jaw, że obaj znali pochodzenie klejnotów, zastawionych w „Credit Municipal” m. Orleans przez Hayotte'a. Sędzia śledczy wydał również rozkaz aresztowania boksera Niemca, który był jednym z przybo-

cznych ludzi Stawiskiego. PARYŻ, 11. 3. Wśród klejnotów Stawiskiego, zaskwestrowanych wczoraj w bombardzie w Orleansie, znajduje się m. in. piękna miniatura, wyobrażająca cesarza Napole-

## Szyfrowana depesza kluczem do ponurej zagadki

PARYŻ, 11. 3. — Trybunał deparlamentu Sekwany otrzymał z

ona III i cesarzowa Eugenie w formie broszury, otoczonej 19-tu wspaniałymi brylantami. Wszczęto dochodzenia w jakich okolicznościach Stawiski doszedł do posiadania tego klejnotu.

Po odszyfrowaniu depechy, sędzia śledczy zawiadzał do siebie 3-ch najwybitniejszych detektywów policyjnych i odbył z nimi konferencję.

„La Liberté” twierdzi, że depesza ta jest kluczem zagadki mordstwa popełnionego przed 19-tu dniami na osobie sędziego Alberta Prince'a.

## 13 postów stanie przed sądem

W sobotę komisja reglamentowa uchwaliła wydać sądom trzynastu postów. Przeważnie są oni pociągani do odpowiedzialności z oskarżenia prywatnego, jedynie postowie Stachnik, Prog i Krzciński, wszyscy ze stronnictwa Ludowego, oskarżeni są w związku z zajściami, jakie rozegrały się w lecie w Małopolsce.

## Nieoczekiwana zmiana dyirekcji w Skodzie

Przed kilku dniami ustąpiła dość nieoczekiwanie dyirekcja Polskich Zakładów Skody w Warszawie na Okęcie.

Ustąpił dyr. nac. fabryk Skody m. p. Heyne, szef administracji p. Piewński, radca prawny mec. Darowski i m. Wawa. Nektórzy z dyirekcji i zasłużonych kierowników instytucji, jak dyr. Heyne przeszli na emeryturę z zachowaniem od 1 marca, inni mają objąć równorzędne stanowiska w pracowni. Miejsce dyr. Heynego objął m. sprowadzany specjalnie z Czechosłowacji wyższy urzędnik zakładów

## Armia policjantów ściga przwódcę bandytów

CHICAGO, 11. 3. Najgroźniejszy przywódca bandytów John Dillinger, noszący przydomek: „Wróg Stanów Zjednoczonych Nr. 1” — przed tygodniem w sensacyjnym sposobie zbiegł z więzienia w Crownpoint w stanie Indiana i pojawił się ponownie w Eldorado gangsterów.

Od kilku dni trwa bezskuteczny poszukiwanie całej armii policjantów, milicjantów i detektywów za bandy-

ta Dillinger zdołał w międzyczasie nie tylko uciec, ale i w podziemnych Chicago, lecz również zorganizować nową bandę.

W ciągu dnia policja stoczyła w centrum miasta dwie formalne potyczki z bandytami, którzy z niesłychaną zuchwałością skradli kilka luksusowych samochodów, poczem, ostrzegając się z naradą, maszynowych, zdołał uniknąć, nie pozostawiając żadnych śladów.

# Ramię przy ramieniu ku lepszej przyszłości

## Otwarcie obrad Kongresu Unii Pracown. Umysł.

Przy słunym współdziałaniu delegatów z całej Polski odbyło się wczoraj o 10.30 rano w Sali Handlowców w Warszawie, otwarcie drugiego Kongresu Unii Pracowników Umysłowych. Z ramienia władz na otwarcie przybył pp. min. Pracy i Opieki Społ. Hu-bicki, wiceminister Duch, dyr. dep. Weisbrod, poseł Madejski z ramienia Funduszu Pracy, h. min. dr. Chodźko, prezes Z. U. P. U. oraz delegat pokrewnych organizacji, związków zawodowych i Legionu Młodych.

Obrady zainicjował prezes Unii p. Anatol Minkowski, wygłaszając przemówienie powitalne i dziękując przedstawicielom władz za przybycie, w czym ogół pracowników umysłowych widzi dowód rosnącego coraz bardziej ze strony czynników rządowych zainteresowania sprawami polskiej inteligencji pracującej.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. prezes Minkowski zdołał sprawozdanie z działalności Unii za okres w bieżących lat, przytoczył omówił obszerniej samą zagadnienie pracy w Polsce, określając je zresztą bardzo trafnym zdaniem.

„W Polsce polska jest tylko ziemia i praca...” Wystarczy słuchać do „Zyrardowa”, aby sens tych słów zrozumieć i ocenić. W końcu, p. prezes Minkowski nawołał do spraw popierania i wzmożenia produkcji i konkurencji krajowej.

Następnie zabrał głos p. wiceminister Duch, który poświęcił więcej uwag sprawie ubezpieczeń społecznych, poseł Madejski, prezes dr. Chodźko, b. poseł Rączek z ramienia Z. Z. Z. oraz w imieniu Centralnej Rady Pracowniczej — p. Krukowski.

Do przydzium zjazdu powołano p. Stanisława Sokółowskiego (Warszawa), Sekretarza (Poznań) i Górnickiego (Łódź).

Po przemówieniach — w dalszym ciągu obrady zostały wygłoszone trzy referaty.

P. Kościński mówił więc o ruchu międzynarodowym pracowników umysłowych, poruszając przytem sprawę obrotowości czasu pracy. Jak się okazuje ustawa ta nie przeszła w Genewie i tylko dlatego, że delegaci pracodawców stworzyli na nią sztuczny brak quorum, co uniemożliwiło przegłosowanie wniosku o znaczenia tak dla świata pracy doniosłym.

Przybył przedtutaj czas pracy w Polsce, są zdaniem prelegenta objawem dla pracowników niekorzystnym, a już żadna miara nie mogą się one przyczynić do złagodzenia klęski bezrobocia. Raczej przeciwnie.

Bardzo interesujący był referat sekretarza Unii p. Stefana Gackiego o bezrobociu wśród polskiej inteligencji. Mówca widzi przyczyną tego w złej organizacji rolnictwa, które, jak dotąd, jest wciąż jeszcze terenem dla inteligenta zamkniętym, uważa dalej, że droga, po której obecnie kroczy Fundusz Pracy.

nie dla świata pracy ustaw, które zostały uchwalone i wprowadzone w życie w ciągu ostatnich dwóch lat. Późnym wieczorem odbyły się wybory do władz Unii.

## Na pomnik Batorego złożono 15.000 zł. na ręce premiera

Ogłosił zgłosiło się do p. premiera Janusza Jędrzejewicza prezydentum komitetu uroczystości ku czci królów Sobieskiego i Batorego w osobach: gen. Góreckiego, prof. dr. Michałowicza, h. min. Stamirowskiego, posła Puzyńskiego oraz prof. Henryka Mościckiego.

Delegacja złożyła na ręce p. pre-

miera kwotę 15000 zł., zebranych z imprez komitetu na rzecz konkursu projektu budowy pomnika Batorego w Warszawie.

## Odsłonięć e tablicy ku czci Marszałka J. Piłsudskiego w Baboszewie

Staraniem miejscowego społeczeństwa a przewodziłkiem dzieki ofiarności tutejszych kolejarzy odbędzie się we wsi Baboszewo w da. 18-go b. m. o godz. 12-iej uroczyste odsłonięcie na budynku stacji kolejowej tablicy ku czci Marszałka J. Piłsudskiego Odsłonięcia tablicy dokona p. starosta Beder

ski.

Da na granicy pow. świętochłowickiego i katowickiego.

Bezrobotni wyszli z wypadku cało, dzięki temu, że schronili się w bocznym ganku, dokąd dochodziło powietrze w do statecznej ilości. Wyratowanych górników odprawił do domu tłum towarzyszy pracy

## Dolary od... diabła

O niezwykłej ciemności panującej we wsiach Kresowych Świdawy, zdarzenie, które miało miejsce w Łuczajach na Wielkopolanach.

Mieszkańka tej wsi, Pieciakowa, otrzymała od syna swego z Ameryki przesyłki dolarowe. Jeden z jej sąsiadów Karaszewicz, znając lek Pieciakowej przed diabłem, wykorzystał to w ten sposób, że pewnego dnia zakradł się do jej mieszkania i przebrał za diabła, wziął do pieca do wypiekania chleba.

Gdy Pieciakowa wróciła wieczorem do domu, Karaszewicz zaczął ją straszyć, domagając się wydania 100 dolarów, które rzekomo miały pochodzić z nieczystego źródła... Kobięcina w głupocie swej oddała „diabłu” pieniądze.

O takież tym Karaszewicz opowiedział pewnego dnia w karczmie, będąc w stanie podchmielenym i gdy o sprawie dowiedziała się policja, przeprowadziła rewizję w jego mieszkaniu. Znalezione 90 dolarów, gdyż 10 dolarów zdołał już przepić.

## Smętny konokrada przybił się na gałęzi drzew

We wsi Tatarysk na Wielkopolanach zstąpił jeden z go spodarzy skradziono konie. Syn właściciela koni zauważył jedno z koniokrada i popędził za nim w stronę lasu.

Koniokrada, uciekając przed poszczególnymi, w niezrozumiałym sposobie uderzył się w głowę o wystającą gałąź drzewa i zabił się na miejscu.

Stwierdzono, że jest to niejaki Włodzimierz Haczuk, parobek z sąsiedniej wsi.

## Ocaleni górnicy z zasypanego bleda-szybu

KATOWICE, 12. 3. — W sobotę popoł. po 18-godzinnej akcji ratowniczej wydobyto na powierzchnię żywych i zdrowych bezrobotnych. Kołodzieja Władysława i Fryca Wawrzyńca ze Świętochłowic, zasypanych przez obsunięcie się ziemi na jednych z dzikich bleda-szybków na górze Hugona pod hutą „Zgo-

„Upartym” człowiekiem jest wieśniak Łoziński ze wsi Wierzbiana w woj. Tarnobrodzkiem.

Zabudowania Łozińskiego, ubezpieczone na 1.850 zł., spaliły się 10-szeze w r. 1931. Łoziński dotychczas nie odbudował, gdyż pozostałości nie nadają się do użycia na budulec.

Przez trzy lata dopomógł się on w Okr. Urzędzie Ubezpiec. o wypłatę premii ubezpieczeniowej. Kiedy ostatnio przeliczył, że wszystkie jego zabiegi są bezskuteczne, wy-

brał się pędem do Warszawy, aby tu szukać sprawiedliwości.

W ciągu 13 dni przebył on pędem 400 kilometrów, ażeby w dyirekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie przedstawić swoje pretensje w sprawie wypłaty premii ubezpieczeniowej.

Miejmy nadzieję, że tym razem wreszcie starania biedaka odniosą skutek, zylaszczą, że sprawą jego zajął się osobiście jeden z postów sejmowych.

## „Upierzeni” złodzieje Niezwykły samosąd chłopski

Od dłuższego czasu mieszkańcy wsi Ignatów w pow. brzeskim polowali na nieuczynnych złodziei, którzy kradli im drób. Az wreszcie onegaj na gorącym uczynku kradzieży kur w jednej z zagrod ujęli dwóch wyroszków: 18-letniego Antoniego Szewczyńskiego i jego rówieśnika Antoniego Rakowskiego — obu zamieszkałych w Łodzi.

Rozwścieczeni chłopki dokonali na złodziejach niezwykłego samosądu. Najpierw pobili ich dotkliwie następnie rozebrali obu do naga i

## Po sprawę edlwość do Warszawy

13-cie dni wędrował biedny pogorzelec

„Upartym” człowiekiem jest wieśniak Łoziński ze wsi Wierzbiana w woj. Tarnobrodzkiem.

Zabudowania Łozińskiego, ubezpieczone na 1.850 zł., spaliły się 10-szeze w r. 1931. Łoziński dotychczas nie odbudował, gdyż pozostałości nie nadają się do użycia na budulec.

Przez trzy lata dopomógł się on w Okr. Urzędzie Ubezpiec. o wypłatę premii ubezpieczeniowej. Kiedy ostatnio przeliczył, że wszystkie jego zabiegi są bezskuteczne, wy-

brał się pędem do Warszawy, aby tu szukać sprawiedliwości.

W ciągu 13 dni przebył on pędem 400 kilometrów, ażeby w dyirekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie przedstawić swoje pretensje w sprawie wypłaty premii ubezpieczeniowej.

Miejmy nadzieję, że tym razem wreszcie starania biedaka odniosą skutek, zylaszczą, że sprawą jego zajął się osobiście jeden z postów sejmowych.

## Bozwiązanie Sejmu i Senatu nastąpi w lecie po sesji nadzwyczajnej

Pogłoski, krążące w kołach politycznych pogłoski, w miesiącu letnim b. r. zwołana ma być nadzwyczajna sesja parlamentarna.

Przedmiotem obrad tej sesji ma być wyłącznie sprawa Konstytucji, ustawy o statucie Legionu zasłużonych i ordynacji wyborczej.

Po zakończeniu sesji miałyby nastąpić rozwiązanie Sejmu i Senatu i zwołanie nowych wyborów już na podstawie nowej ordynacji wy-

## 18-latkimogą oglądać wszystkie filmy

Senat na posiedzeniu sobotnim które trwało od 3-iej pp. do 9 w. uchwalił 12 projektów ustaw a m. in. ustawę o filmach.

Senat w ustawie tej przywrócił brzmienie projektu rządowego, by młodzieńcy 18 lat życia dawali prawo do oglądania wszystkich filmów. Sejm natomiast, jak wiadomo, obniżył powyższą granicę do lat 17.

Najdłuższa dyskusja toczyła się następnie nad nowelą do ustawy

## Postawienie Matej Ententy w Moskwie

PRAGA, 11. 3. Dziennik „Narodni Osobozneni” przynosi następującą wiadomość: — Materiały do rokowań o umowie handlowej z Rosją są już przez władze czeskie opracowane. W najbliższych dniach, t. j. z końcem bieżącym lub początkiem przyszłego tygodnia materiały te będą zakomunikowane misji so-

wieckiej w Pradze. W ten sposób będą nawiązane wstępne rokowania z Rosją.

O ile chodzi o uznanie Rosji de jure przez Czechosłowację i pozostawienie państwa Matej Ententy, nastąpi to prawdopodobnie w drugiej połowie kwietnia w drodze mianowania postów państw Matej Ententy w Moskwie.

## Ekspedycja lotnicza dla ratowania „rozbitków” z „Gielustina”

MOSKWA, 11. 3. Prof. Schmidt komandant drogi radiowej z obrotu rozbitków „Gielustina”. Ze szczególnym poim lodowem zasklepiły się spragnięcia zderzenia się lodów. Lotnisko dotychczas nie ucięplano. Na pomoc rozbitkom wysłano z Leningradu 7-osobowy samolot, specjalnie przystosowany do lotów polarnych i do lądowania i startowania na minimalnej przeszerzeni.

Pilotem będzie słynny lotnik Bolew. Młody w r. 1929 przeleciał z Moskwy do Nowego Jorku posied Pacyfikiem na aparacie „Struzka Sovietów”

Lody w cieśninie Bernina ustradniają podróż statkom ratowniczym wysłanym z Władywostoku i Kamczatki. Robią one półtorę mil na godzinę.

## Wreszcie piloci wojskowi usunięci z służby Komunikacyjnej

WASZYNGTON, 11. 3. W związku z podnoszaniem się w kongresie protestami spowodu zwiększania liczby pilotów wojskowych pełniących czasowo służbę w poczcie lotniczej prezydent Roose-

velt polecił wykluczyć udział wojskowych pilotów w tej służbie i wydał instrukcje, aby wszelkiego rodzaju zabezpieczenia udzielone były personelowi, zatrudnionemu w służbie poczty lotniczej.

## Dalsze zaburzenia w Hiszpanji

MADRYT 11. 3. Grupa strajkujących zecerów napadła dziś na drukarzy pracujących w pracowni wydawniczej „A-B-C” i pobili ich.

Na przedmieściach Madrytu tłum poranił kamieniami kilku policjantów. Komitet strajkujących drukarzy

konfiskuje u sprzedawców prasę prawnicową i niszczy ją, paląc na ulicach.

W Barcelonie zastrzelili pracownicy elektrowni. Miasto jest bez światła.

W Madrycie strajk robotników budowlanych trwa. Również robotnicy fabryk metalurgicznych, należący do unii ogół pracowników, ogłosili strajk, który objął 12.000 robotników. Do strajku przylączyła się metalowcy, należący do generalnej konfederacji pracy.

Interpelowany przez dziennikarzy premier Lerroux oświadczył, iż rząd nie zamierza wprowadzać żadnych specjalnych ograniczeń konstytucyjnych, o ile go nie zmuszą do tego okoliczności.

# Podróże dokola świata

# „Zanadto tropikalna i zanadto egzotyczna Azja“

## Indochiny francuskie



Wędrująca restauracja na ulicach Saigona. (Nie widać tu tego, ale każdy krajowiec Annamu i Kambodży odznacza się zębami spilowanymi na ostro i polakierowanymi na czarno. Taka już moda i u bogaczy i u biedaków jednakowo)

pięćdziesięciu postępuje ciągle, ogarniając pocihu lub nagłemi wybuchami coraz szersze warstwy wielomilionowej ludności Azji.

„Azja dla Azjatów“. Hasło to woli staje się tem, czem była w swoim czasie podobnie pojęta, ale inaczej w czyn wcielana doktryna Monroego — „Ameryka dla Amerykanów“. O ile zaś polityka angielska wobec kolosalnej cyfrowo ludności Indji potrafi na dłuższy czas odwlec — urzeczywistnienie zamiarów wołosciowych o tyle trudniejsza jest sytuacja Francji na terenie Indochin.

Genjusz kolonizacyjny Francji świecący tak wspaniale triumfy w Algierze, Tunisie czy Marokko, nie był w stanie osiągnąć podobnych sukcesów w kolonjach azjatyckich. Jeżeli Francuz jest prawdziwym

si 400 głów na km. kw., a poziom cywilizacji ludności jest stosunkowo bardzo wysoki. Sztucznie nawadniana gleba daje wspaniałe rezultaty. Wiosenne powodzie zalewające wszystkie pola nakształt olbrzymiego bagna, niosą żyzny namul, na którym doskonale udaje się hodowla drzew morwowych, kakao, drzew bawełnianych, zbóż i jarzyn. Przemysł obejmuje tu jedwabnictwo i wyroby porcelanowe. Kopaliny — węgiel, cyna i cement.

Annam ogarnia całe niemal wschodnie wybrzeże półwyspu pełne lagun i bagien. Kraj cały to wielkie równiny pokryte zarostami bambusu i drzew kuczukowych, obfitujące w złoto, miedź, węgiel i sól. Brak rzek żeglownych i dróg bitych utrudnia wszelką komunikację, to też cywilizacja wnętrza prowincji

wyzyskanego gospodarzo terytorjum pokryte są nieprzebytymi lasami, wśród których gnieźdzą się pierwotne, dzikie i okrutne ludy Moi i Kha.

Gdzieś tam uprawiany ryż, tytoń i bawełna nie mogą liczyć na eksport. Drogi bowiem lądowe nie istnieją, a wodne ze względu na niezwykle silny spadek dalekie są od możliwości żeglugi.

Południową część półwyspu obejmuje Kochinchina. Kraj to niziny, niebawale wilgotny, lesisty i niezdrówy. Ryż i ryby — oto całe jego bogactwo.

Ostatnie z terytorjów Indochin francuskich — królestwo Kambodża leży nad zatoką Sjamską, w „najbardziej zwrotnikowej Azji“.

Przybrzeżne jej ziemie to przeważnie błota, wśród których ochla-

monołone wybrzeża przerywają małe smugi żółtych piasków, gdzie na palach sterczą wioski złożone z marnych chat, cuchnących zgniętą rybą. Nad mieszkającym tu ludem rybołówców i jego osadami unoszą się wiecznie wilgotne opary, zabójcze, śmiertelne dla Europejczyka.

Poza tym niegościnnymi wybrzeżem w całym kraju pełno jest rozlewisk, jezior i błot. Gleba choć żyzna — mało jest uprawiana, bo nieregularnie wylewy, zamulają cały płon, właśnie wtedy gdy najmniej można się ich spodziewać. Ryż — oto wszystko i jedno zarazem co Kambodża daje światu. 300.000 ton rocznie. Ale nic niemal poza tem.

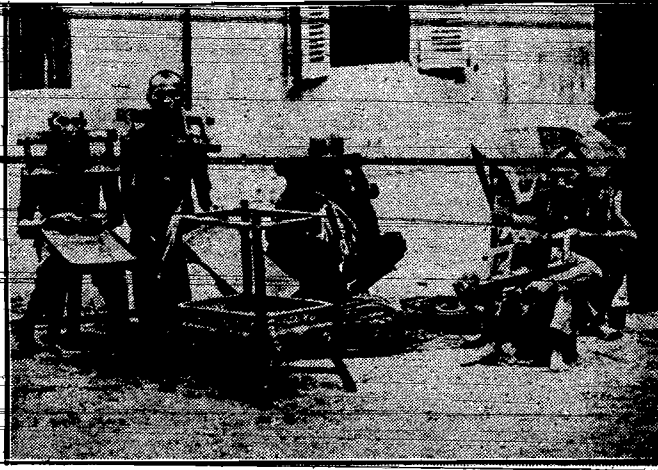
Ogólny charakter Indochin francuskich można zawrzeć w słowach: „typowo zwrotnikowy, gorący, wil-



Typowy krajobraz z Anam. Na wzgórzu świątynia, niżej wieś z trzciniowych chat złożona

W Indochinach francuskich wybuchły poważne niepokoje, których ośrodkiem jest miasto Hanoi. Przywódcą ruchawki — jak się dowiadujemy z depesz — jest nader popularny wśród swoich rodaków zaklinacz węzów Ling, odgrywający taką samą rolę jak w swoim czasie Gandhi w Indjach. Podstawą jego nauki jest nienawiść do Europejczyków. Ponieważ ruch propagowany przez Linga rozszerza się nie

ustannie i grozi objęciem stolicy — Saigona, wysłano tam wojenne okręty francuskie przebywające na wodach chińskich. Tyle dowiadujemy się z depesz. Niewiele. Dość jednak aby zauważyć, że jest to jeszcze jeden dowód przebudzenia Azji, które od powstania bokserów w Chinach, rewolucji przeciwangielskiej w Indjach, bunt Thugów w Indochinach francuskich — na przestrzeni ostatnich lat



Krajowcy w więzieniu karnym w Kuang - Czen - Wan. Nogi splecione, dyby drewniane na szyi. Dzieci taksamo są karane jak dorośli przestępcy

choć dość bezwzględny „dobroczyńca“ dla swoich afrykańskich współobywateli, to dla Annamitów, Kambodżan i Tonkińczyków jest tylko nienawistnym — z natury rzeczy — cudzoziemcem.

To też jeżeli hasło „Azja dla Azjatów“ może gdzieś liczyć na największe sukcesy — to właśnie pod łagodną, niezręczną i niedołązną ręką Francji, właśnie w Indochinach. Posiadłości Francji w Azji, poza Syrią, obejmują następujące kraje Indji Zagangosowych: Kochinchinę, Laos, prefektury Tonkinu, królestwa Kambodży i cesarstwa Annamu, oraz skrawki wybrzeża Chin południowych objęte wspólną nazwą terytorjum Kuang-Czen-Wan. W sumie 803.050 km. kw. ziemi, i przeszło 19 milionów ludności.

Najdalej na północ półwyspu Indochińskiego wysunięty — Tonkin, osuwa się stokami dzikich, lesistych bezludnych niemal gór ku nadbrzeżnej równinie. Tu koncentruje się całe życie prowincji. O ile w górach żyją nieliczne tylko, dzikie plemiona, stojące na bardzo niskim poziomie kultury, o tyle gęstość zaludnienia w niższej części kraju wyno-

postępuje bardzo powoli nie sięgając granicy równoległe rozciągających się wgłębi lądu terytorjów Laos.

Ten ostatni, wyżyny kraj jest prawdziwą oazą dziczy. Góry i fałiste pagórki tego żyznego ale nier-



Ślów jest w Indochinach najbardziej „domowym“ zwierzęciem obok bawołów pociągowych i... świń.



Pałac jednego z kolorowych władców indochińskich

stane, karłowate drzewa ze zwisającymi fantastycznie powyginanymi konarami stoją po kostki w grząskim, lepkiem bagnie i cuchnącej, letniej wodzie. Przez ten pas błota wlewa się w ocean mnóstwo złotych rzek. Tu i owdzie ohydna

gotny, lesisty i bagnisty. Co do ludności to: 12 milionów annamitów, 2 miliony kambodżan, 1,5 miliona sjamszczyków, 800 tys. dzikich, 300 tys. chińczyków i 20 tys. Europejczyków, w czem mniej niż połowa zaledwie Francuzów. Religja panująca — buddaizm.

Biali „władcy“ tego kraju twierdzą w oficjalnych swoich wydawnictwach, że jest on „une des colonies les plus prosperes de la France“. Na czem polega to prosperza cja trudno powiedzieć.

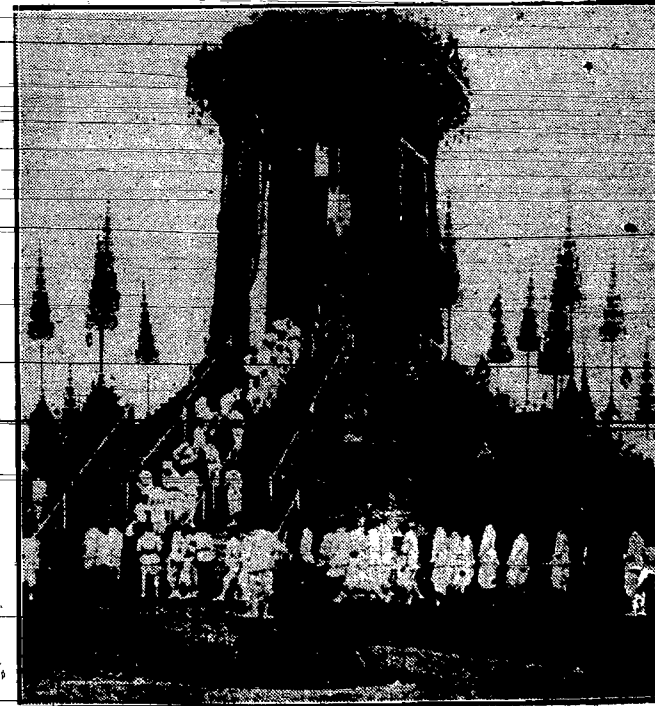
Ryż, pieprz, bawełna, cukier, herbata, drzewa tekowe, kuczukowe, mahoniowe i inne cenności egzotyczne? Tak, owszem. Ale co więcej przemysł właściwie nie istnieje, kopaliny wcale niemal nie wyzyskane, komunikacja... lepiej nie mówić, han del całkowicie w rękach Chińczyków.

Co Francja dała Indochinom? 2500 km. torów kolejowych, paręset kilometrów szos, trochę szkół dla tubylców z pobrzeża, poparcie dla flot rybackich i... swoich urzędników.

Prawda, że doniedawna była to ojczyzna korsarzy i rozbójników

morskich wszelkiego rodzaju, i że dziś śladu po nich niema. Ale też prawdą jest że rola cywilizacyjna Francji ograniczyła się do kolonizacji i „pacyfikacji“ wybrzeża. Wnętrze kraju pozostało tem czem było przed wiekami. Dżiczą. Azją najbardziej tropikalną i egzotyczną w całej Azji. Fanatyzm machometanizmu wsiąkający w odporność buddaizmu zagłębił się wśród ludów intel-

szych, wytwarzając specyficzną typ religii, arcyniebezpieczny dla cywilizacyjnych usiłowań kolonizatorów. W tym stanie rzeczy stanowisko Francji w Azji wschodniej, oparte na bardzo materialistycznie pojętej kolonizacji, jest nad wyraz trudne. Szanowny zaś zaklinacz węzów, pan Ling, wdzięczny ma pole do działania.



Święto umarłych w Indochinach. Nabożeństwo w świątyni zawierającej grobowiec jednego z miejscowych władców.

# Emerytury pracowników umysłowych

## Jakie renty i kiedy przysługują ubezpieczonym i ich rodzinom

Jak wiadomo, ubezpieczenie pracowników umysłowych w ZUPU przewiduje obecnie również renty emerytalne. Rent takich jest kilka rodzajów, niezależnie od nich zaś może być zastosowana odprawa jednorazowa. Odprawę otrzymuje sam ubezpieczony, wdowa, rodzice lub siostry po nim tylko w tym wypadku, gdy ubezpieczony nie przysługuje prawo do renty i do pomocy lekarskiej.

Renty są czterech rodzajów: inwalidzka, starsza, wdowa i starsza.

Prawo do wszystkich tych rent rent posiada ubezpieczony lub jego rodzina tylko wtedy, gdy ubezpieczony posiada 60 miesięcy składowych, policzalnych do ubezpieczenia. Jeśli w ubezpieczeniu nastąpi przerwa 18-miesięczna, wtedy poprzednie miesiące składowe nie są policzalne. Do przerwy nie wlicza się jednak okres pracy i pozostawania zalicza przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy.

Wrazie ponownego ubezpieczenia, następuje przywrócenie dawnych uprawnień po przerwie od tego okresu ubezpieczenia. Tak więc np. po 5-letniej przerwie w ubezpieczeniu przywrócone zostają dawne uprawnienia, jeśli ubezpieczony przebędzie w ubezpieczeniu 18 miesięcy.

Prawo do odprawy jednorazowej przysługuje wówczas, jeżeli ubezpieczony przebył w ubezpieczeniu mniej niż 60 miesięcy składowych, policzalnych do ubezpieczenia. Prawo do odprawy traci się po 18 miesiącach przerwy.

Renta inwalidzka przysługuje ubezpieczonemu w razie powstania niezdolności do pracy wskutek choroby lub wypadku siły fizycznej albo umysłowych pożej 50 proc. zdolności osób zdrowych o podobnym uzdolnieniu zawodowym.

Renta starsza przysługuje ukończeniu 66 lat, niezależnie od zdolności do wykonywania zawodu. Przysługuje ona również mężczyznom po ukończeniu 60 lat życia o ile przebył w ubezpieczeniu 480 miesięcy (40 lat) składowych, kobietom zaś także już po ukończeniu 55 lat życia, jeśli mają 420 miesięcy (35 lat) składowych.

Zonko, dzieciom lub rodzicom ubezpieczonemu przysługuje odprawa jednorazowa tylko w razie śmierci ubezpieczonemu. Lecz wdowa nie otrzymuje odprawy jednorazowej, jeśli owdowiła przed upływem 6 miesięcy od daty zawarcia małżeństwa, z wyjątkiem wypadku, gdy zgon ubezpieczonemu nastąpił z przyczyn wynikających z zawarcia małżeństwa. Również nie otrzymuje wdowa odprawy ani renty, jeśli ubezpieczony był lat 55 w chwili zawarcia małżeństwa, dalej jeśli otrzymał rentę inwalidzka albo starsza, oraz jeśli rozwiódł małżeństwa nastąpił z winy żony.

Renta inwalidzka i starsza składa się z kwoty zasadniczej i z kwoty warunku. Kwota zasadnicza wynosi 40 proc. przeciętnej ubezpieczonych płacy za cały okres ubezpieczenia. Kwota warunku wynosi po przebyciu 10 lat w ubezpieczeniu po 1/5 proc. za każdy kolejny miesiąc ubezpieczenia (2 proc. rocznie). A zatem — po 20 latach ubezpieczony będzie miał prawo do 40

proc. kwoty zasadniczej i 20 proc. kwoty warunku, czyli że jego renta inwalidzka i starsza wyniesie 60 proc. przeciętnej zarobków.

Renta wdowa wynosi 35 renty inwalidzkiej lub starszej, jaka przysługiwaby danemu ubezpieczonemu, renta sieroca zaś — 15, a dla siostry zupełnego — 25 renty in-

walidzkiej lub starszej.

Wdowa otrzymująca rentę, wychodząc ponownie za mąż, otrzymuje jednorazowo 2-letnią rentę i traci prawo do dalszej renty. Kobieta ubezpieczona w ciągu najmniej 60 mies., wychodząc za mąż przed upływem roku po utracie zacięcia, albo też jeśli ustąpi z pracy

przed upływem roku od daty zawarcia małżeństwa — ma prawo do zwrotu połowy wpłaconych składek emerytalnych.

Pretensje do rent można zgłaszać w ciągu lat 5, a do jednorazowej odprawy i zwrotu składek przez rok, pretensje w sprawie zacięcia w ciągu pół roku.

### Trybuna Czytelników

## 5 wiosek odciętych od miasta

### Trzeba iść teraz 36 klm. zamiast 3

Szanowny Panie Redaktorze! Jakkolwiek się dąba słyszy i czyta za temat dróg w Polsce, nie czuję to jest w porównaniu do tego, co przytaczamy poniżej. Mianowicie: do gminy Skarżysko-Kościele należy 5 wiosek (około 500 rodzin), które mają zamknięty dostęp do miasta — Skarżyska-Kamienna Dłaczego?

Pomiędzy miastem, a wymienionymi wianami, jest las, który przez który od niesamolotnych lat

przechodziło tysiące ludzi, mieszkańców obliczonych wiosek. Nadmieniamy, że są to małe, rodzinne piaskowite grunty, nieznające się wyłącznie pracą zarobkową w mieście, bez której nie byłoby w stanie zapłacić podatków i wyżywić swej rodziny.

Wspomniany las zajęła W. Wytwornia Amunicji, zarządzając w nim strzelnicę z ogrodzeniem całego terenu zasiekami z drzew kołczastych, pomijawszy nawet

prawnie obowiązujący odstęp od pola paru metrów.

Drugi niemały nietyko do miasta ale i do lasu, które leżą po przeciwległej stronie lasu, coż po nich? Wszak niema do nich żadnego dostępu. Od strony miasta przeszkadza rzeka, od strony wsi zaskieki. Na naszą interwencję w dyrekcji W. W. Amunicji odpowiedziano nam odmownie. Wskazano drogę w odwrotnym kierunku — na tak zwaną wieś Parszów (do szosy). Chodząc tamtędy będziemy zmuszeni nadrobić ostatek sił 18 kilometrami tam i spowrotem — razem 36 klm. dziennie.

To jeszcze mniejsza, ale co będzie ze szkoła? Ponieważ duża ilość dzieci chodzi do miasta.

Zwrócił się do p. wójta gminy, by się zajął tą sprawą, odpowiedział nam brzytnie się zwrócił do p. starosty. Po spełnieniu tej prośby p. starosta odesłał nas spowrotem do wójta.

Jednym słowem, niema komu się zająć pokrzywdzonymi. Czyż może być dopuszczalne, by w dzisiejszych czasach chłopci musieli robić po 36 klm. dziennie, podczas, gdy mogą iść tylko trzy klm. do miasta?

Prosimy przeto uprzejmie Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie niniejszego listu w swym poczytnym piśmie, którego jesteśmy liczącymi zwolennikami, może to zwróci uwagę miarodajnych czynników, które wejdą w nasze położenie i zainteresują się tą sprawą, za co składamy serdeczne Bóg zapłać.

List zaopatrzone jest 13 podpisami.

Poniedz. Dzisiaj Czecgozra Juko Krystyn

12 MARCA 1934

Wsch. st. 5.59  
Zach. st. 5.33  
Wsch. ks. 4.46  
Zach. ks. 1.35

### Koronacja obrazu M. Bostej w Bochni

RZYM, 12.3. — Stołeczka Apostolska wyraziła swą zgodę na uroczystą koronację wstawionego odami obrazu Matki Boskiej w kościele farnym w Bochni (woj. Kraków).

Uroczystość koronacyjna wyznaczona została na d. 15 sierpnia r.

### Woń zatrzymująca życie mieszkańców Włodawy

Szanowny Panie Redaktorze! Jestem stałym czytelnikiem gazety Pana Redaktora i wobec tego uświadomię o zamieszaniu mego listu w Trybunie Czytelników.

Chciałbym tą drogą powiadomić o tem co się dzieje u nas.

Oto zachodnie gościnnie m. Włodawy są upiększane obronkami, wywozonym przez mieszczan w ilości od 10 do 15 fur dziennie, jak również przez czyszciciela miasta są tam wywożone nieczystości ludzkie z całego miasta.

To wszystko dzieje się na odległość 100 metrów począwszy od samego miasta. Wzdłuż gościnnia cią

gną się owe pachnące kopce nieczyści.

Ja mieszkając w tej stronie, odczuwam woń tak przykłą, że nie sposób przejść ulicą.

Może nareszcie władze sanitarne zajmą się oczyszczeniem tych gościnnów, bo jeżeli wiatr z zachodu wieje, to na całe miasto idzie cuchnące powietrze.

A z początkiem wiosny jak będzie ciepło to spowodują i różne choroby z tego mogą powstać.

Jeden z mieszkańców m. Włodawy C. S.

## RADJO

PONIEDZIAŁEK

7: Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają słońce”. 7:05: Gimnastyka. 7:25: Muzyka z płyt. 7:40: D. c. muzyki z płyt. 7:55: Chwilka gospodarstwa domowego.

11:57: Sygnal czasu, hejnał z Krakowa.

12:05: Z filmów dźwiękowych i rewii (płyty). 12:33: D. c. muzyki z płyt. 15:55: Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu zespołu.

16:40: Lekcja języka francuskiego (kurs element.) 16:55: Koncert poświęcony twórczości Eugeniusza Paukowi.

17:30: Główna, ksyfona i organy (płyty). 17:50: „Skrytka pocztowa rolnicza”, omówi ją W. Tarłowski.

18: Odczyt „Największy dom świata” — wygł. inż. Troszczyński.

Koncert kameralny w wyk. Warszawskiego Kwartetu Smyczk.

19:25: Odczyt aktualny.

20: „Myśli wybrane”. 20:02: Koncert muzyki holenderskiej w wyk. Okt.

21: „Przemysłik baszysu” — wygł. A. W. Rogowicz. 21:15: Koncert muzyki lekkiej w wyk. Okt. P. R.

22: „Wycieczki krakowskie”. 22:05: Muzyka taneczna.

WTÓREK

7: „Kiedy ranne wstają słońce”. 7:05: Gimnastyka. 7:25: Muzyka z płyt.

7.55 — 8:00: Chwilka gospodarstwa domowego.

11.57 — 12:05: Sygnal czasu. Hejnał z Wioły Marjańskiej w Krakowie.

12.05 — 12.30: Koncert Orkiestry Symfonicznej (Transmisja ze Lwowa).

12.30 — 12.33: Wiadomości meteorologiczne.

12.25 — 15.30: Wiadomości o ekspozycji polskiej. 15.30 — 15.40: Wiadomości gospodarsze.

15.40 — 15.55: „Dla znajomych jazzu”. Utwory w wyk. Karola Bibbónsa.

16.25 — 16.40: „Skrytka P. K. O.”

16.40 — 16.55: „Wiedza w walce o młodzież”.

16.55 — 17.50: Koncert solistów.

17.50 — 18.00: „Bieżące wiadomości rolnicze”.

18.00 — 18.20: „O celach dażeń ludzkich — Zwycięstwo”.

18.20 — 18.50: II-ty koncert z cyklu „Historia sonaty fortepianowej”.

20.00 — 20.02: „Myśli wybrane”.

20.02 — 22.00: „Wróżki kobiet” — Operetka w 3-ach aktach Edmunda Eyslera.

22.00 — 22.30: Claude Debussy: — II-ty koncert na flet altówkę i harfę.

22.30 — 22.45: Odczyt w języku angielskim p. t. „Wycieczka Anglików do Polski”.

22.45 — 23.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Goga”.

# REKSEK

## TAJEMNICA HOTELU

Powieść z życia współczesnego

### STRESZCZENIE

Do urzędu śledczego zgłasza się Rudolf Roberson, mężczyzna w średnim wieku i komunikule komisarzowi Bellinowi, iż jakiś tajemniczy „Baron X” umieszczył w gazecie ogłoszenie, grożące mu śmiercią.

Komisarz Bellin przydzielił Robersonowi przodownika Kryspina, który ma go ochronić przed „Baronem X” i wysłuchiwać go w sprawie. Przodownik Kryspin i Roberson udają się taksówką do hotelu „Rex”.

W hotelu „Rex” Roberson wynajmaje dla Kryspina pokój nr. 17 śasła dulaży z jego numerem — „19” — poczem obaj udają się do restauracji hotelowej. W restauracji hotelu „Rex” pracuje jako „panienka z baru” młoda i uroczą Jadzia, z którą łączy Kryspina bliższa znajomość. Właściciel restauracji, Rytel, patrzy na Kryspina niechętnym okiem. Kryspin umawia się z Jadzią, iż o godzinie 10 w nocy przyjdzie ona do jego pokoju w hotelu.

Kryspin jest u Robersona w numerze 1 przed wyjściem zagłada do szaty, pod łóżko, potem sprawdza czy okno jest zamknięte. Stwierdziwszy, że wszystko jest w porządku, zostawia Robersona i wychodzi na korytarz, gdzie dopiero po upływie godziny zjawia się Jadzia.

Podczas gdy oboje młodzi są w numerze 17, w pokoju Nr. 18 „siedział zamordowany Rudolf Roberson”. Tajemniczy morderca wszedł do pokoju i wyszedł, młodo, iż drzwi były od wewnątrz zamknięte, tak samo, jak okno. Policja nie umie rozwiązać niesamowitego zagadki.

W czasie śledztwa jeden z lokatorów zeznał, iż słyszał przez ścianę krzyk Robersona: „Wiktor!.. Wiktor!”.

Jadzia zginęła bez śladu z pokoju Nr. 17 i Kryspin nie znalazł jej już nazałazt w restauracji „Rex”.

Po kilku dniach do Kryspina podbiega na ulicy jakiś młodzieniec i woła: „Ja zabiliam Robersona!” W tej chwili nadleżała w szalonym tempie jakiegoś auto, z którego wychyla się ręka, uzbrojona w gumową pałkę i wymierza ją silny cios w głowę Kryspina.

Kryspin pada bez przytomności, a zdy ją odzyskuje, widzi jakiegoś lekarza, który się nim zaopekował. Jest to dr. Rober właściciel hotelu Rex. Zabiera on Kryspina do swego pałacyku przy Al. Róż. Tajemniczy młodzieniec zniknął bez śladu.

— Czy otrzymam od pana jakikś list do zarządzającego? — Zbyteczne... Sam do niego zadzwonię i wydam mu odpowiednie instrukcje.

Barzdo będą panu zobowiązany, panie doktorze... Rober uśmiechnął się w odpowiedzi i przez dłuższy czas przyglądał, się Kryspinowi w milczeniu.

Ciekaw jestem — rzekł po chwili, — czy uda się panu wyświecić sprawę „Barona X”. Mam wrażenie, że to będzie twarde orzecze do zgryzienia... — O, tak... — potrząsnął głową detektyw.

Popijając doskonale wino, o-

bał panowie poruszyli jeszcze kilka obojętnych tematów, poczem Kryspin podniósł się z miejscem.

— Czas już na mnie... — powiedział. — I tak nadużyłem ka rygodnie pańskiej gościnności... — Głupstwo!... — odparł Rober z ujmującym uśmiechem. — Spełniłem tylko obowiązek lekarza... —

Kryspin uściśnął mu silnie rękę i skierował się ku wyjściu. Na progu odwrócił się i zapytał: — Więc pan powiada, że ten brunet, który mnie ogłuszył, ma na policzku szramę? — Tak. Zauważyłem to do kładnie. Mam wrażenie, że od ciecicia szabla.

— Bardzo dziękuję. Dowidzenia... Kryspin wyszedł na ulicę. Owionął go chłodny wiatr jesienny.

Wsiadł do tramwaju, podążającego w kierunku urzędu śledczego.

Komisarz Bellin wychodził właśnie z bramy.

— Co słychać, panie przodowniku? Jak się pan czuje po tej hocy? — Jakto? Pan komisarz już wie o wszystkim? — Dziwi to pana? — Naturalnie, bo... nie... nie rozumiem w jaki sposób — dodał gwałtownie.

Bellin uśmiechnął się tajemniczo i rzekł: — Mam wrażenie, że to „Baron X” tak pana oporządził.

— Wtem o tem, — mruknął detektyw niezadowolony, że komisarz dowiedział się o jego przygodzie nie od niego. — „Baron X”, jak się okazuje, ma całą świetnie zorganizowaną bandę... Djabli mnie biorą, gdy pomyśle, że rozmawiałem z nim twarzą w twarz, a jednak nie zdołałem go ująć.

Mówił pan z nim nawet? — Tak. Podszedł do mnie i zaczął aresztować siebie, jako zabójcę Robersona. Bałwan ze mnie, że nie domyśliłem się podstępny z jego strony... Ale skąd mogłem przypuszczać, że ten młodzieniec o straszliwej twarzy dogorywającego suchotnika to „Baron X”. Myślałem w pierwszej chwili, że to jakiś obłąkany... Zreszta, nie wielebam zrobił, bo jego współnicy stracili mnie zaraz z nog.

— Słuchaj-no pan — przerwał komisarz Bellin. — Jak

wygląda „Baron X”? Trupa twarz kokainisty, prawda? Szary, średniego wzrostu w szarym palcie.

— Tak, — odparł detektyw, nie mogąc zrozumieć, skąd Bellin ma takie dokładne informacje... —

— W takim razie — rzekł komisarz powoli, — muszę panu powiedzieć, że „Baron X” już nie żyje.

Rzecz wyjaśniła się w gabinecie komisarza Bellina, dokąd Kryspin udał się natychmiast ze swoim zwierzchnikiem.

— Czy to ten sam? — zapytał Bellin, wręczając przodownikowi fotografie, którą wyjął z szuflady biurka.

— Tak... Patrzył pan w półprzytomnym oazy trupa, głęboko osadzone pod wypukłą czaszką.

— Zdjęcia, dokonano w prosekutorium — objaśnił Bellin, — dokąd zawieziono zwłoki w celu dokonania sekcji.

Kryspin utkwiał w komisarzu pytając ciekawością oczy, czekając na bliższe wyjaśnienia.

— To było tak — zaczął mówić Bellin. — Przed trzema godzinami otrzymałem z komisaratu wiadomość, że na drodze do Wilanowa znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny. Według ze znań przygodnych świadków, był to jakiś pijany, który szedł, zataczając się środkiem szosy i został przyjechany przez samo chód. Numeru nie zwrażono, gdyż auto mknęło z ogromną szybkością w stronę Warszawy.

Zwłoki przewieziono do prosektorium, gdzie zostały sfotografowane. Zdjęcie otrzymałem przed godziną.

— Rozumiem... Wszystko rozumiem... — przerwał Kryspin. — Ale w jaki sposób pan komisarz wpadł na to, by połączyć osobę tego przejechanego z „Baronem X”?

— Intuicja śledcza... — odparł Bellin z zagadkowym uśmiechem. — Nie było to zresztą zbyt trudne, gdyż wiedziałem, że bezpośrednio przed tym przykrym wypadkiem rozmawiał pan z młodym mężczyzną, którego rysopis mi podano... Nie wiedziałem, oczywiście, że był to „Baron X”, o czym dopiero pan mnie poinformował...

ROZDZIAŁ XIV. „Komisarz Bellin wie za dużo”... Przodownik spojrzal z ukosa

na swego zwierzchnika, a w oczach jego zamigotały ogniki gniewu.

— O ile się orientuje z pańskich słów, panie komisarzu, — rzekł zgryźliwie — rozfoczył pan nade mną zbyt czułą opiekę... Pragnąbym otrzymać w tej kwestii jakieś wyjaśnienia... Kto i z czyjzego rozkazu śledzi mnie tak skrupulatnie i donosi panu o każdym moim kroku? —

„Bellin” zdawał się nie słyszeć cierpkich słów swego podwładnego i mówił dalej, opłótszy palce dookoła poręczki fotelu: — Tożsamości przejechanego osobnika, o którym pan twierdzi, iż był to „Baron X”, dotychczas nie zdołano stwierdzić, bo nie znaleziono przy nim ani jednego dokumentu... Co jednak jest w tej sprawie najciekawsze — to fakt, iż został on przed śmiercią dokładnie obrabowany... Kryspin zdusił w sobie niechęć.

Znał Bellina dobrze i wiedział, że więcej wskóra u niego spokojem, niż ostrym stawianiem kwestii.

Rzeczł tedy głosem obojętnym: — Chyba pan nie sądzi, panie komisarzu, że „Baron X” zginął przypadkowo, wskutek przejechania... Wszystko wskazuje na to, że pozabawili go życia jego współnicy, którzy niewątpliwie mieli po temu powody... Podszedł on przede do mnie ze słowami: „Proszę mnie aresztować... Ja zabiliam Robersona...” Wówczas on, widząc, że herzst ich zdradca, ogłosił mi nie ciotsem w głowę, a jego zabrakł do samochodu i szybko się z nim rozprawili... Takie porachunki w świecie przestępczym nie są przecie nowością, a że współnicy „Barona X” ogolochli go ze wszystkim, co mogłoby ułatwić policji śledztwo, nie można z tego wysnuwać wniosku o monderstwie rabunkowem...

— Czy pan obejrzał dokładnie fotografie zabitego, panie Kryspin? — zagadnął z ironią w głos komisarz.

— Tak... —

— I nie zauważył pan nic szczególnego nad przegubem lewej dłoni? Przecie jest tam wyrazny odcisk rzemyczka, na jakim mężczyźni noszą ręczne zegarki... Odcisnęte w ten sposób ślady nie pozostały długo na żywej, elastycznej skórze ludzkiej... —

(Dalszy ciąg jutro!)

## Pozegnanie p. starosty dr. J. Zaka

Związek Rezerwistów w Białymstoku żegnał onegdaj w swej siedzibie — wespół z urzędnikami województwa, starostwa z p. Godziszem i policji państwowej w Białymstoku z p. kom. Mińskim na czele — swego prezesa, p. starostę dr. J. Zaka, w związku z jego wyjazdem na stanowisko starosty powiatowego w Sokółce. Przemawiał w imieniu P.P. — p. kom. Miński, urzędniku starostwa grodzkiego — p. Godzisz, Zw. Rezerwistów — p. wicepr. Piłowski, oraz przedstawiciel miejscowego społeczeństwa, żegnając p. dr. Zaka w szczerze serdecznych słowach, jako człowieka, który — dzięki swej wysokiej wartości — zdołał pozyskać niemyślny serca i charakter wszystkich.

W miłym nastroju, przy skromnej żołnierskiej przekasce, spędzono czas niemal do północy.

Opuszczając Białystok, p. starosta dr. J. Zak zabierze z sobą głębokie przeświadczenie, że pozostawił tu wielu bardzo szczerych przyjaciół.

## Rzemieślnicy nie myślą o dobrowolnym ubezpieczeniu

Ustawa scaleniowa o ubezpieczeniach i społecznych jest przedmiotem dość dużego zainteresowania i tematem rozmów wśród rzemiosła białostkiego. Z tego, co się mówi, wywnioskować można, iż rzemiosło obawia się zwiększenia ciężarów w związku z wprowadzeniem jej w życie. Jeśli chodzi o kwestję wykorzystania przez samoistnych rzemieślników prawa do dobrowolnego

## Na jakich warunkach udzielane będą kredyty na budowę, przebudowę i remont domów

Jak podaliśmy w sobotnim numerze — komitetowi rozbudowy m. Białegostoku przyznano 100 tys. zł. na domy blokowe oraz 40 tys. na remon-

ty i przebudowę większych mieszkań na małe. Z sum tych komitet rozbudowy udzielać będzie pożyczek na następujących warunkach:

Na budowę domów blokowych — o kubaturze conajmniej 1.200 m.<sup>2</sup> — udzielane będą kredyty do wysokości 25% całkowitych kosztów budowy, przy czym brane będą pod uwagę przede wszystkim budowie znacznie zaawansowane, których budowa rozpoczęta została w latach ubiegłych.

Kredyty na przebudowę większych mieszkań na małe, mające na celu dostarczenie mniejszych mieszkań, udzielane będą do wysokości 50% kosztów przebudowy, nie mogą jednak przekraczać sumy 4 tys. zł. na jedno mieszkanie, powstałe z przebudowy. Również w wysokości 50% kosztów udzielane będą kredyty na remonty, przyczem, chodzić będzie w pierwszym rzędzie o domy, zawierające przeważającą liczbę małych mieszkań, i o remonty kapitalne. Okres spłaty kredytów uzależniony będzie od rentowności domów, podlegających przebudowie lub kapitalnemu remontowi, nie może jednak przekraczać 25 lat.

## Karty zgonu

W związku z wchodzącą w życie z dniem 12 b. m. nową ustawą o grzebaniu zmarłych, wszyscy tutejsi lekarze — przy stwierdzeniu przyczyn zgonów — obowiązani są wypełniać t. zw. karty zgonu według nowego wzoru, które wydaje wydział zdrowia zarządu m. Białegostoku.

## Wykłady w M. U. P.

W bieżącym tygodniu odbędą się w M. U. P. następujące wykłady:

W poniedziałek, dn. 12 b. m., dla uczestników kursu informacyjnego obrony przeciwgazowej, prowadzonego staraniem komitetu powiatowego L. O. P. P. (w poniedziałki o g. 6 do 8 wiecz.); o g. 6 wiecz. — „Obrona przeciwgazowa” — p. W. Okoński i o g. 7 wiecz. — „Pierwsza pomoc” — p. H. Pichlerówna; w środe, dn. 14 b. m.: o g. 7 w. — „Chiny (z przeszłości)” — p. prof. A. Rybarczykowa i o g. 8 wiecz. — „Sytuacja gospodarza i społecznia” — p. sędzia L. Kulesza; w piątek, dn. 16 b. m.: o godz. 7 wiecz. — „Dramat polski a żydowski” — p. prof. S. Seidler i o godz. 8 w. — „Rys historyczny muzyki polskiej” (z ilustracją muzyczną — p. dyr. L. Kahanówna). Wstęp bezpłatny.

## Popierajcie L.O.P.P.

## Odpowiedź Józefa Rudziaka na list żony

(Zakończenie)

Wszystkie rzeczy zostały rozsprzedane. Kilkanaście razy prosiłem ją o powrót, chociażby ze względu na dzieci, lecz stała była jedna i ta sama odpowiedź: „Bez ciebie żyć mi będzie lepiej”, lub: „Dla dzieci nie będę tracił swoich młodych lat”. Dzieci zabrala ze sobą dlatego, ażeby otrzymać większe alimenty. Uczy je, ażeby nie zgadzały się obcować z mną, ażeby nazywały mnie nie ojcem, lecz panem. Gdy przychodziłem do jej mieszkania, aby się z nimi zobaczyć — to „kochająca” moja żona zamykała przedemną drzwi, a gdy odchodziłem z niczem — wspólnie ze swoją matką i siostrą wyśmiewały się ze mnie przez okno, a dzieci na to patrzyły.

Co się działo we mnie, każdy z czytelników może się domyśleć. Nadmienię, iż teściowa, jak i żony siostrę, utrzymywałem całe 15 lat, a na ostatku w podzięce pomagały okradając mnie. Gdy jednego razu wszedłem cudem do ich mieszkania, cudem, bo drzwi stałe zamykały, abym nie wszedł i usiadłem na krześle, teściowa kazała memu synowi je zabrać, mówiąc, że jeszcze poamię. Nigdy tego nie zapomnę.

Nie patrząc na to, iż żona sama mnie porzuciła, okradając mnie ze wszystkich rzeczy i ubrań, alimenty zacząłem płacić od pierwszego dnia. I tak od dnia porzucenia mnie t. j. od 22.X 1933 r. do dnia 31.I 1934 r. zapłaciłem jej 260 (dwieście sześćdziesiąt) złotych. Oprócz tego — decyzją sądu okręgowego — od dnia 1 listopada ub. r. — potrącają na korzyść żony 2/5 moich poborów. (Po-

nych przezemie alimentów żonie, posiadamy). Obecnie zadecyzowane są do sprawy o separację. Co się tyczy potrąceń z pensji, można sprawdzić w biurze w Starosielcach lub w dyrekcji (dział likwidacji poborów).

Uważam, że wobec powyższego, żona moja, jak również i dzieci, nie powinny umierać głodu, jak ona to wszystkim tłumaczy. Przemawia w niej ty-

## Nocna obława

Pod kierunkiem oficerów służby śledczej dokonana została w nocy z soboty na niedzielę obława w Białymstoku. Przetrząsnięto spelunki i „meliny”, w których kryją się elementy przestępcze. Jakże były wyniki „połowu” — pozostaje narazie tajemnicą.

## Choroby zakaźne

Według statystycznych danych wydziału zdrowia — w ub. tygodniu zanotowano 2 wypadki zachorowań na dur brzuszny, 5 na płonicę, 1 na ospę wietrzną oraz 2 pokasania przez psa.

ko zemsta osobista, o której stale mówiła i której ostatecznie nie chciała dokonać, strzelając 22.II r.b. — do mnie, lecz na szczęście chybiła. Nie rozumiem, o co jej chodzi? Zrujnowała mnie zupełnie tak materialnie, jak i moralnie. Żyć wspólnie nie chce, sama mnie porzuciła, sama stara się o separację, alimenty z pensji potrącają. Więc cóż jeszcze jej potrzeba? W liście swoim pisze, że wstrzymałem jej alimenty. Jest to kłamstwo, bo decyzji sądu okręgowego nie mogę wstrzymać.

Dalej żona pisze, że kochanka była wymagająca. Musiałem jej kupować futra, kostjumi, suknie, wynajmując jej wytworne mieszkanie i dając odpowiednio utrzymanie. Na to wszystko powiem jedno: Oby całe swoje życie chodziła w takich futrach i miała takie kostjumi, umeblowanie i utrzymanie, jakie ma ta kobieta. W końcu zaznaczam, że żona moja stale się chwaliła, że doprowadzi mnie do takiego stanu, iż będę bez wyjścia i będę zmuszony skończyć ze sobą. Oto jej miłość...

Józef Rudziak.

## SWIETNYM JAK ZAWSZE

A ZARAZEM

## TAŃSZYM NIŻ DOTYCHCZAS

BĘDZIE OD NAJBLIŻSZEGO  
NUMERU TYGODNIK

## „K I N O”

Cena numeru tylko 30 groszy

Do nabycia we wszystkich kioskach w Białymstoku